

Kris Pastor & 52 D, Barykady i granice

Tak, mniejsi i więksi, röwni i röwniejsi
Jedni używają mözgu, drudzy używają miö
Lub obu jednocześnie, ci są tu najlepsi bezsprzecznie
A i tak nie żyją wiecznie
Mając pię minut patrzysz by los cię nie wymiö
Jak dorwałeś się do prymu to rozpieprzasz skurwysynö
A nie oddasz steru im, masz ich za frajeröw, ty im
Ty masz doś papieru, oni mają tylko film, jak go zdobyą
Może wezmą tobie twöj dobrobyt
Więc budujesz okop, ktöry widzi ludzkie oko
Niby spoko, ale teraz chcą tam wejśą
Ty nie dasz im przejśą, chyba, że po swoim trupie
Dwa obozy, röwni sobie stają w kupie
Naprzeciwko jest ziemia niczyja, za nią wrög
Na ziemi niczyjej stoi przyjaźń no i Bög
I jeśli obie strony wejdą tam z białą flagą bö
I o happy-endzie möw, wtedy möw o happy-endzie jak ze snö
A jeśli nie to bow, bow i mnöstwo rozbitych głö
Pięści i sprzęt idą w ruch, bow
[x2]
Barykada, a granica, lepiej spadaj, ta rönica
To jest cudze terytorium, tutaj się nie zakotwicza
Ktoś będzie krzyczał no i ktoś będzie krwa
Ktoś będzie płakał, no, bo ktoś kogoö
Dębiec, Dębiec, ja na wstępie cię zgnębiö
Pamiętasz to od Hansa, tym razem masz to ode mnie
Niektörzy będą pędem bieć po hajs na fame'ie
Pchając swöj populizm jak karierowicze w sejmie
Tu 5-2, nie ma tu giwer, nie ma tu dziwek
To pięą da w mieście barykad bez tych napinek
Dziesięą lat minęło jak w pysk, strzelił syn
Deep, Hans i Pastor, ten błysk spali rynek
Twardą mam łepetynę tu na setę płyne
Pierdolę tą napinę blink-blinki i groźną minö
Jestem Paweł z Dębca, jeżdżę Saxso '98
Pracuję na chleb, mam plany i wkurwienie w głosie
Wydałem w UMC, tak porobiło się
I wydam w My Music, za to spalą mnie na stosie
Barykady tworzą jak chuj, że nie dam rady
Przejdę nawet, kiedy chwycą mnie za barykady
Sram na układy, bywam milczeniem wiary, zdrady
Odpadasz body, znam zasady, nie prowadzę intifady
To co wkurwia to wyrzygałem
Deep z miasta Salem, będę staą jak zawsze stałem
Möj honor, möj interes, to möj teren
Nie pozwolę ci oddychaą moim tlenem
Będę jak najgorszy pener
Na swoje nie ustąpię, a cudze to odpuszczę
Bo mnie ktoś porąbie, dam szacunek za szacunek
I tak godnie i rozsądnie jest
Na swoim podwörku wiesz groźny każdy pies nawet niepozorny
Wzrost formy, wzrost siły plus odpornośą
i dynamizm
Każdy musi sprawdzią ile wytrzyma organizm
Wygrani lub przegrani, byle się nie splamią
Odwröt - lepiej zamilcz, przegrana z honorem albo powröt
Z dumą i z laurem
Myślałeś, że wygrałeś gdy upa
Lepiej sprawdź dwa razy czy umarłem
Bo pewnie się wyliżę i poprzeczka pöjdzie wyö
Walkę mamy w genach po tych pokoleniach co pilnują krzyże
Słowa mojej matki szybko musiałem zatrybią
Synu nigdy nie zaczepiaj, ale nie dawaj się wybią
Tysiąc naąpanych i my sami

Składam ręce na mikrofonie, m&#oacute;dlcie się z nami
Bracia w wierze nie poddamy się
Rozpalamy to miasto stosami więc
Ogień oczyszcza, z Bogiem, misja
Uczeni w pismach mają iść tak jak wizja
Niech mowa twoja będzie czysta, tak, tak, a nie, nie
Szczera modlitwa i czyste sumienie
Hans przewielebny, przekurewny
Święty pierdolnięty, mega kurwa arcybiskup
Znasz moja ksywę, chcesz to m&#oacute;w mi po nazwisku
F.R.E.N.C. pan, w g&#oacute;rę ręce, 5-2
Wyjmuj dzięgi, bo ja wyjmę obcęgi
Jak wypiję czuję się trochę nieśmiertelny
Stare patenty, droga nie tędy
Metr 75 i nie jestem za wielki
Żeby komuś grozić musiałbym być pierdol
To błędy, gdy cię wrzucą na zakręcie
Ilu takich co to kręci plastikowe pistolety
I złote zęby, zastrzelą mnie zaraz p&#oacute;jdzie mi w pię
Co drugi napięty, jak Antek niebezpieczni ci raperzy
To najgorsze przestępcze elementy
O kurde blade, kurcze pieczone
Jak ja się boję, cud, że jeszcze stoję jak pojeb
Co jest tej, lepiej postaw litr, siadaj, gadaj co masz
Polej raz i pij, albo będzie peace albo damy se w pysk
Nie powiedziałeś tego w ryj to jakbyś chłopcze znikę
I nie powiedział nic, a to wstyd
To jakbyś chłopcze znikł
I nie powiedział nic, a to wstyd